

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
1 zł.
Z odnośnieniem zł. 1.20.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. — 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

OLEJE

do wszelkich zastosowań w przemyśle włókienniczym

polecamy z naszego składu w Łodzi

„KARPATY”

Sprzedaż produktów naftowych Spółka z ogr. por.

ODDZIAŁ W ŁODZI, ul. 6-go Sierpnia №7. Tel. 14-70 i 48-74.

Kinematograf Miejski

Do niedzieli dnia 19 grudnia 1926 r.

MOTTO: Nie kompromituj mnie kochanie,
Kłaniając mi się na ulicy,
Niechaj przed światem pozostanie
Znajomość nasza w tajemnicy...
(Heine)

Kobiety, którym się nie kłaniamy

tragedja z życia lekkomyślnych dziewcząt w 10 aktach.

W rolach głównych: Niezapomniana „Kryśia Lesniczanka”, uroczą naszą rodaczką Lya Mara i jeden z najsympatyczniejszych amatorów filmu niemieckiego Alfons Fryland.

Poniedziałek, wtorek, środa i czwartek, dnia 20, 21, 22 i 23 grudnia 1926 r.

Gigantyczne arcydzieło wytwórni „Fox - Film”.
Hymn na cześć myśli twórczej i geniuszu ludzkiego!
Triumf pracy!

Ognisty Potwór (IRON HORSE)

Potężny dramat w 10 aktach ilustrujący dzieje budowy największej linii kolejowej świata!

Zakładanie i powstawanie miast! — Walki z wrogami dzikimi szczepami!

W rolach głównych: Madge Bellamy i bohaterka uroczą i bohaterski Georg O'Brien.

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr. — Dla dzieci wejście na parter po 10 gr.
(tylko na pierwszy seans).

„ZACHĘTA”

Od czwartku 16/XII do poniedziałku 21/XII wł.

Arcydzieło Amerykańsk. wytwórni
„FOX-FILM” p. t.

W Ekspresie Arizona

Niezwykłe sensacyjny i niesamowity
dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

Paulina Starkie i D. Buttler.

Nad program: — Ferdek cwaniak

Arcywesoła groteska w 2 aktach.

Muzyka dostosowana do obrazu.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7-ej
w niedzielę i święta o godz. 5-ej wiecz.

ZŁOTE I SREBRNE M E D A L E

UZYSKAŁY

na Wystawie Gospodarsko-Higienicznej w Łodzi

wyroby firm:

Wytwórnia Chemiczno-Techniczna „EDAS”

Łódź, ul. Karolewska № 1

i „B. JÓRKIEWICZ”

Poznań, Górna-Wiła № 28.

Co każdy posiadać powinien:

„Binoculo“ Wycieraczka do binokli, okularów, zapobiega ich zachodzeniu mgłą lub parą.
Cena 60 gr.

„Edar“ Płyn do domowego srebrzenia wytartych piaterów, łyżek, lichtarzy i t.d.
Cena zł. 2.—

„Edas“ Chemicznie przesycona ściereczka do czyszczenia metali, luster, szyb i kryształów, bez pomady, kredy, lub płynu.
Cena zł. 1.—

„Edol“ Bezkonkurencyjne czyszcidło do metali, marmurów, szyb i t.d.
Cena 35 gr.

„Lustryna“ Chemicznie spreparowana wycieraczka zamglenia okien wystawowych, szyb okiennych samochodowych i t.p.
Cena zł. 1.50—

„Lustrol“ Pomadka do celów jak „Lustryna”.
Cena zł. 2.—

„Unicum“ Plaster przeciw odciskom i brodawkom. Za skuteczność zł. 1000.— gwarancji!
Cena zł. 1.50

„Unicum“ Maść na stwardniałą skórę, z tą samą gwarancją za skuteczność.
Cena zł. 1.50.

„Unicum“ Krem przeciw poceniu się i odparzaniu nóg, rąk i pachom, z tą samą gwarancją.
Cena zł. 1.50.

Wszystkie preparaty „Unicum“ zostały nagrodzone 19-u złotymi i srebrnymi medalami na wystawach.

Żądać wszędzie!

Wystawa oraz bezpłatna demonstracja powyższych artykułów w Łodzi, ul. Piotrkowska № 119 codziennie.

Poszukujemy

poważnych przedstawicieli i dzielnych agentów na Pabjanice i okolice.

Zgłoszenia przyjmują się we wtorki i piątki w godz. 9—11 rano i 3—5 pp. w Łodzi ul. Piotrkowska № 119.

Prośba Dzieci Pabjanickich. Nasi Najdrożsi!

Babcin i Dziadziu
Mamo i Tato
Ciociu, Stryjku i Wujku

Pamiętajcie! O kupnie książek dla nas na
GWIĄZDKĘ

Wielki Wybór w Księgarni Pabjanickiej

M. Rabcewicz

ulica Zamkowa 17, róg Św. Jana.

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGER”

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. P. KRAJ.

s.

Lekarz-dentysta

J. Szapocznik

przyjmuje jedynie w swoim gabinecie

Warszawska 29. od godz. 10—1
i od 4 — 7

Urzędnikom państwowym i robotnikom znaczne ustępstwo.

Handel Towarów Kolonialnych, Delikatesów oraz Wyrobów Tytoniowych
W. Missala, Pabjanice, ul. Kilińskiego № 11.
telefon 143.

Na nadchodzące święta polecam: pierniki, karmelki, czekolady, orzechy, sardyńki, miód pszczelny, owoce i t.p. po cenach przystępnych. Towar pierwszej jakości.

Na składzie chleb deserowy Trenklera.

Nie kupujcie, póki się nie przekonacie, że

pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, kołnierzyki, krawaty, grzebienie, kolczyki, brzytwy, mydło, puder i perfumy najlepiej kupować u

F. Hauzera Zamkowa 7.

NOWOOTWORZONY

SKŁEP SPOŻYWCZO-KOLONIALNY

POD FIRMĄ

Aleksandra Truchlińska

ul. Kościuszki № 42.

poleca w wielkim wyborze i wyborowych gatunkach

towary kolonialne, delikatesy i artykuły spożyw.

Na składzie stale świeże masło.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

**Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.**

Następny numer Gazety Pabjanickiej, ze względu na święta Bożego Narodzenia, ukaże się w zwiększonej objętości w czwartek dnia 23 grudnia i zawierać będzie artykuły o treści bardzo interesującej. Redakcja.

PIERWSZE JASKÓŁKI

W Polsce daje się wyczuć atmosfera przedwyborcza.

Chociaż do końca kadencji sejmowej jest jeszcze dość daleko, choć niby nic nie zapowiada, aby Sejm miał być rozwiązany, każdy, kto obserwuje życie Polski, spostrzega, że rozpoczęła się już wśród nas krzątanina przedwyborcza.

Wynika to z tego, że stosunki między rządem a sejmem zapanowały dziś tak dziwnie inne, od tych, które przed przewrotem majowym panowały. Że niewielu wierzy w to, aby takie stosunki mogły panować w Polsce przez czas długi. Dzisiejszy Sejm wygląda dziwnie poważnie i spokojnie. Uchwala lub odrzuca decyzje rządu bez krzyku, tak dla siebie charakterystycznego w dawnych czasach, zbiera się licznie — słowem traktuje się o wiele poważniej, niż poprzednio.

Czyni to bezwzględnie pod presją autorytetu rządu Piłsudskiego, wiedząc, że dzisiejszy premier wymaga pracy poważnej, a w wymaganiu tem popiera go cały naród. Ponieważ jednak na punkcie swych kompetencji Sejm nasz jest bardzo wrażliwy, a zreformowana konstytucja nie posiada jeszcze tradycji, ustalającej poglądy na sposób komentowania jej paragrafów, możliwość zatargów między rządem a Sejmem jest dość szeroka. Rząd Piłsudskiego niełatwo ustąpi od swych poglądów, które uważa za słuszne, Sejm zaś, choć nie wie często, czego chce, wie dobrze, czego nie chce i od swych poglądów może też nie odstąpić.

W wypadku takiego konfliktu, a jest on zupełnie możliwy, Prezydent skorzystałby ze swego prawa, ujętego w zreformowanej konstytucji, i Sejm zostałby rozwiązany. Rząd obecny będzie jaknajbardziej unikał tej ostateczności, ale nie można rzec, aby rozwiązanie Sejmu wskutek konfliktu z rządem nie było możliwym.

Wyczuwają to stronnictwa polityczne i rozpoczynają się oglądać za sposobem, któryby pozwolił im uzyskać mandaty poselskie. A nie jest to łatwe! Wyborcy, przeważnie zawiedzeni w swych nadziejach, nie dadzą się złapać na wędkę starych hasel.

Przyjść teraz do wyborców i znów obiecywać to samo, co dawniej, byłoby pracą bezskuteczną.

Dziś nastrój panuje inny niż np. przed trzema laty.

Przewrót majowy wywołał pożądany zwrot od doktryny do rzeczywistości. Dziś wszyscy patrzą na swe programy o wiele realniej. Dziś wszyscy zaczynają rozumieć, że między klasami społecznymi musi istnieć współdziałanie. Metody doktrynerskiego zwalczania się do niczego nie doprowadziły. Dlatego też wszystkie stronnictwa, jeżeli nie przeprowadzają rewizji swego głównego programu, to reorganizują swe programy na dziś.

Prawica jedna z pierwszych zakrzętała się około wyszukania fascynujących hasel, któreby porwały masy. Zrozumiała bowiem jest rzeczą, że stare hasła ósemki — jedności narodowej, zamykające się w słowach — Bóg i Ojczyzna — dziś nikogo nie pociągają.

I oto Roman Dmowski organizuje w Poznaniu Obóz Wielkiej Polski. Z wielkim hałasem roztrąbiono po Polsce nowe hasło. Mój Boże! Któż w Polsce nie chciałby, aby ojczyzna nasza była wielką i potężną! Któż w marzeniach swoich nie hodował tego ideału?

Wszyscy powinni stanąć pod sztandarem, na którym to hasło zostało wypisane! Ale znamy twórców tego obozu. Wiemy, że chcieliby oni stworzyć Wielką Polskę, ale nie Polskę, w którejby

wszyscy, jako wolni z wolnymi, równi z równymi współżyć mogli, lecz Polskę taką, w której silniejszy żyć będzie kosztem słabszego.

Nam potrzeba dziś obozu Wielkiej Polski, ale Polski sprawiedliwej.

Nie natośmy tę Polskę wydobyli z topieli krwawym wysiłkiem, by móc, będąc w większości, założyć na mniejszość uprzęż i kazać, jak woli roboczemu, na siebie pracować. Tradycje historyczne Polski zawsze szły w tym kierunku, który nakreśliła Unja Lubelska, a który podejmowany był przez wszystkie powstania: Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Hasło Obozu Wielkiej Polski, obozu wybitnie nacjonalistycznego, o duchu krańcowo faszystowskim, jeszcze nie wszystkim stronnictwom prawicowym przypadło do gustu; jeszcze dziś Chrześcijańska Demokracja się waha, czy poprze ten obóz. Nie sądzimy jednak, że nie pojdzie ona pod tym sztandarem. Wytargowawszy odpowiednią dla siebie ilość mandatów, poprze ona nowy blok i w skład jego wejdzie. Wtedy prawica byłaby najwcześniej przed wyborami i to silnie zorganizowaną.

Dziś, jeżeli nam chodzi o szanowanie głosów polskich, o polskość Sejmu, lewica nie może się rozbić na kilka zwalczających się obozów, lecz musi pójść zwracanie, zblokowana. Do tego kroku zmusza lewicę fakt, że prawica pojdzie razem i kto wie, czy nie przyciągnie za sobą centrum ludowe. Do bloku takiego, kto wie, czy już dziś nie należy przygotowywać odpowiedniej atmosfery i dogodnych warunków. Wszelkie drobne nieporozumienia muszą ustąpić tu miejsca zgodzie, wobec faktu, że w razie zwycięstwa prawicy de-

mokracja, rozumnie pojęta, zostanie narażona na katastrofę. Ze potrzeba bloku lewicy istnieje, mówi ostatni zjazd Rady Naczelnej Wyzwolenia, który się wyraźnie za blokiem lewicy, wypowiedział. Za takim blokiem wypowiada się i N.P.R. lewica. W programach lewicy wybitniejszych różnic nie ma, a jeżeli chodzi o taktykę, to tu już łatwo można w dzisiejszych warunkach znaleźć wspólną platformę.

Jeżeli prawica poszła do wyborów pod hasłem Obozu Wielkiej Polski, lewica winna hasło to skryształizować, jako dążenie do Wielkiej ale Sprawiedliwej Polski. Gwarancją takiej Polski jest osoba Józefa Piłsudskiego, który w trudnych warunkach rządzenia zdołał wokół siebie skupić i robotników i przemysłowców, i właścicieli wielkiej własności ziemskiej i drobnych rolników, i demokratów i arystokrację. On daje gwarancję realizacji Wielkiej i Sprawiedliwej Polski.

Lewica zdaje się rozumieć potrzebę umieszczenia na swym sztandarze nazwiska Józefa Piłsudskiego, stąd też stara się zająć wobec niego dziś stanowisko jaknajprzychylniejsze, choć zgodne ze swym programem, który to ostatni punkt wywołuje czasem niby zgrzyty, lecz bez większych skutków. Dziś już niektóre stronnictwa zupełnie wyraźnie idą pod sztandarem z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego.

Podział społeczeństwa w chwili wyborów na dwa, trzy wielkie obozy, wysuwające wyraźne hasła, będzie w naszych warunkach zbawienny dla przyszłości Polski; zbyt wielkie bowiem rozbieżności zmarnowałyby wysiłki naszego narodu, na rzecz naszych przeciwników.

Dr. W. Eichler.

(Dalszy ciąg)

Wrażenia z podróży po Algierji

Droga do Biskry, położonej o 240 km. na południe od Konstantyny, prowadzi poprzez Batnę, leżącą na połowie drogi. Krajobraz niezbyt malowniczy — niewysokie wzgórza coraz wyższe w kierunku ku Batnie, z wioskami i namiotami Nomadów w dolinach, coraz częściej tylko spotyka się wielbłądy, oprócz naturalnie kóz, owiec i osłów. Strój Arabek najczęściej biały; kobiety, chodzące bez zaston, ubierają się kolorowo; mężczyźni, jak zwykle w białych burnusach, zauważyłem, że nierzadko zażywają tabakę. Batna, w której czeka się na pociąg do Biskry od 10 r. do 5½ po południu, jest małym miastem z 7½ tys. mieszkańców, w czem z górą 3 tys. europejczyków, położona na wysokości 1041 m. ponad poziomem morza. Ulice szerokie i proste wysadzone drzewami, — nic osobliwego miasto nie przedstawia, natomiast posiada dość piękne okolice, a przede wszystkim odległy o 38 km. na wschód Timgad, ze wspaniałymi staro-rzymskimi ruinami. Kilka godzin oczekiwania na pociąg do

Biskry, daje możliwość zwiedzenia autem tego ciekawego zabytku kultury rzymskiej. Timgad, jako kolonia Thamugadi, został założony w 100 r. po N. Chr. z rozkazu Trajana. U schyłku VI stulecia osada była zniszczona przez tuziemców, poczem częściowo odnowiona i znów następnie zniszczona, a to, co obecnie daje się widzieć — odnosi się do końca VII w. Z prawdziwym pietyzmem staje się wobec zabytków tych, dających pojęcie o odległej wspaniałej cywilizacji starożytnej, która potrafiła w najodleglejszych nawet zakątkach imperjum pomnikowe dzieła po sobie zostawić!

Widzimy więc wspaniałą bramę Trajana, forum, z szeregiem kolumn, ruiny olbrzymich łaźni, teatru, kapitolu i t. d. Obok bramy północnej znajduje się muzeum z zabytkami architektury i statuami obok, wraz z rozmaitemi bezcennymi okazami wewnątrz w salach z dziedziny rzeźby, mozaiki, narzędzi, naczyń i t. d.

Nasyciwszy się widokiem tej afrykańskiej

N.P.R. w Pabjanicach wypowiada się za rządem marsz. Piłsudskiego. —

W sobotę, dn. 11 b.m. odbyło się ogólne zgromadzenie Narodowej Partji Robotniczej w Pabjanicach.

Sprawozdanie z działalności rocznej składał p. Tomczak Mieczysław. Scharakteryzowawszy pokrótce czasy przed przewrotem majowym, referent zaznaczył, że w czasie dni majowych N.P.R. w Pabjanicach jedna z pierwszych wypowiedziała się za marszałkiem Piłsudskim, który podjął walkę z korupcją, z wszechwładztwem nieudolnego sejmu, z szerzącą się prywatą.

Niewiele wiedziano w Pabjanicach o tem, co się działo w Warszawie, lecz wiedziano jedno, że marsz. Piłsudski walczy za słuszną sprawę i w walce tej trzeba go poprzeć. N.P.R. w Łodzi i Warszawie przez długi czas wahała się, w którą stronę, N.P.R. w Pabjanicach bez wahań stanęła za Piłsudskim.

Na tle różnych poglądów na tę sprawę nastąpił w partji rozłam. I znów pabjanicka N. P. R. rozpoczęła walkę o wyeliminowanie z partji czynników szkodliwych. Delegaci pabjanicki walczyli o czystość basel N.P.R. na zjeździe w Poznaniu, w Łodzi i wybitnej mierze przyczyniali się do zajęcia przez większość stanowiska państwowego, opartego o program uosobiony w marsz. Piłsudskim.

—Dla demokracji, — nie mogła istnieć ani chwila wahania, czy stanąć za Witosem, czy za Piłsudskim. Gdy w N.P.R. nastąpił rozłam, Pabjanice stanęły najpierwsze na lewicy partji. Z miasta naszego wysyłano fundusze na poparcie pism N.P.R. lewicy, wysyłano delegatów do robo-

ty, któraby skłoniła ogniska niezdecydowane do poparcia rządu marszałka Piłsudskiego. Jeżeli N.P.R. w Łodzi wypowiedziała się dziś za lewicą, jest to przede wszystkim zasługą Pabjanic, które zdecydowanym krokiem przeszły na lewicę, pociągając tym przykładem inne ośrodki.

Ponieważ dziś na terenie Kongresówki wszystkie ośrodki przemysłowe stanęły po stronie N.P.R. lewicy, sytuacja jest jasna.

Być może, że do czasów wyborów do sejmu rozłam zostanie zupełnie zlikwidowany, a N.P.R. w całości stanie za rządem marsz. Piłsudskiego.

Sprawozdanie to przyjęto jednogłośnie do wiadomości, czem zaakceptowano kierunek dotychczasowej działalności politycznej, kierowników stronnictwa na terenie Pabjanic.

Do Zarządu N.P.R. w Pabjanicach wybrano: Tomczaka Mieczysława, Skowrońskiego Konrada, Piechotę Teofila, Majewskiego Antoniego, Majchrowskiego Władysława, Wypycha Antoniego, Staszewskiego Kazimierza, Suleja A. Wyszukowskiego Władysława.

Pan Feliks Papręwski, wiceprezes rady miejskiej z ramienia N.P.R. prosił o zwolnienie go z obowiązku członka zarządu, ze względu na swój stan zdrowia.

W przeprowadzonej w końcu zgromadzenia dyskusji kładziono nacisk na konieczność popierania prasy partyjnej.

Przed rozłamek w N.P.R. Pabjanice prenumerowały około 200 egz. Głosu Codziennego, organu N.P.R.

Pompei, wracam do Batny na pociąg do Biskry. Ponieważ była to sobota, mam możność przyjrzenia się pięknym strojom Żydówek, gdyż jest tutaj niewielka kolonia żydowska.

Na drodze z Konstantyny do Biskry, Batna jest najwyższym punktem i dotąd pociąg idzie ciągle pod górę, stąd zaś, aż do Biskry zaczyna się zjazd w dół, gdyż Biskra jest wniesiona zaledwie 100 m. nad poziomem morza. W 60 km. od Batny przejeżdżam przez jedną z najpiękniejszych podobno miejscowości Algierji, stację El Kantara, zwanej przez tuziemców Foum Es Sahara (usta Sahary), z widokiem od strony południowej na piękną oazę z 90.000 palm daktylowych

O 10 w. przyjeżdżam do Biskry, gdzie łapie mnie przewodnik Amed Aduana i prowadzi do hotelu de l' Oazis. W mieście, pomimo dość późnej godziny, tłmy ludności, fajerwerki, rzucanie żabek, wybuchających po ulicach — jednym słowem zabawa i wesołość; przewodnik tłumaczy mi, iż trafiłem dobrze, gdyż jest to dzień urodzin Mahometa, uroczystość w całym świecie muzułmańskim obchodzony.

Rzecz naturalna, że wobec tego, postanowi-

łem jeszcze tegoż wieczoru zwiedzić miasto, aby nie stracić rzadkiego widoku. W kawiarniach pełno tuziemców na matach, jedni popijają ulubioną kawę, inni znów grupami słuchają głośnego czytania sentencji z Koranu, inni wreszcie młodszy bawią się znów w inny sposób, w t. zw. „Cafés dansants” w ulicy tancerek Uled Nail, których i tutaj są całe masy.

Biskra ma do 11 tys. mieszkańców, w czem tylko 1400 Europejczyków i jest zimową stacją klimatyczną, dość uczęszczaną. Sezon właściwy zaczyna się tutaj od listopada i trwa do kwietnia; klimat w zimie łagodny, ze średnią temperaturą stycznia +10,3°, najniższą +5,7°, najwyższą +16,3°. Podczas mego pobytu temperatura dochodziła do 32 stopni w cieniu. Z tego też powodu Biskra posiada wspaniałe hotele, jak Royal lub Transatlantique, Kasyno (we wrześniu jeszcze nieczynne), tramwaje, łaźnie, hippodrom i t. p.

Na drugi dzień od wczesnego rana wybrałem się na wycieczkę entomologiczną, zamówiwszy przewodnika dopiero po obiedzie. Przechodząc przez wspaniałą oazę mającą 5 km. długości ze 150 tys. palm i innych drzew owocowych, obser-

Zuchwały napad pod Pabjanicami.

We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 6 min. 20 do sklepu Subczyńskiej Heleny we wsi Chocianowicach pod Pabjanicami wszedł jakiś nieznamy osobnik, który zażądał czarnej kieszki. Gdy Subczyńska zaczęła ważyć kieszkę, do sklepu wszedł drugi nieznamy osobnik, który się odezwał:

— My tu nie po kieszkę przyszlśmy. Dawaj pieniądze! Subczyńska, nie tracąc spokoju odpowiedziała:

— Czyście, łobuzy, zostawili tu pieniądze, że ich teraz żądacie.

Wówczas pierwszy bandyta odsunął raptownie Subczyńską od szuflady i, otworzywszy ją, wyjął, jak się później okazało 30 złotych.

Gdy złodziej wyjmował pieniądze, Subczyńska uchwyciła go za rękę i wyrwała mu 7 zł. przyczem uderzyła napastnika pięścią w nos. W tym momencie drugi osobnik zawołał:

— Palmy babie w łeb! — na co pierwszy wydobyl rewolwer z kieszeni i przyłożył struchlałej kobiecie do skroni, poczem pchnął Subczyńską tak, że się przewróciła, a następnie kopnął ją. Wtedy obaj szybko uciekli. Wychodząc ze sklepu, pierwszy napastnik wyciągnął rękę, aby zabrać uśkę masła, lecz gdy Subczyńska krzyknęła: Mało wam jeszcze! — złodziej cofnął rękę.

Po wyjściu napastników Subczyńska natychmiast wybiegła za nimi i, krzycząc, poczęła wzywać pomocy. Wtedy jeden z napastników krzyknął:

— Uciekaj, babo, bo strzelamy!

Poczem udali się w stronę Ksawerowa.

Subczyńska pobiegła do sąsiada Jeziorowskiego, a gdy oboje wyszli razem, widzieli jeszcze napastników zupełnie spokojnie udających się w stronę sąsiedniej wsi.

Zaalarmowana po dłuższej przerwie policja, przybyła na miejsce i wszczęła energiczne poszukiwania, lecz narazie bezskutecznie.

Stwierdzono tylko rysopis napastników.

Pierwszy z nich, będący w posiadaniu rewolweru, był wzrostu b. wysokiego, zarost czarny, golony, duże ciemne oczy, nos długi, cienki, wąsy czarne strzyżone na angielsko, na głowie kapełusz; palto marengo nowe, w tyle dwie fałdy z paskiem, na nogach buty z cholewami lakierowanymi. Na małym palcu lewej ręki sygnet z czarnym kamieniem. Słowem — elegant w nowych skórzanych rękawiczkach.

Drugi napastnik wyglądał nieco gorzej. Był wzrostu wysokiego, lecz niższy od pierwszego, blondyn, wąsy golone, szczerbaty, nos duży, garbaty; na głowie miał czapkę — maciejówkę granatową, swetr koloru kawowego z wywijanym kołnierzem, spodnie długie, lakiery mocno podniszczone, prawą nogę ciągnął za sobą.

Na miejsce napadu zjechał naczelnik Urzędu Sledczego w Łodzi, kom. Bajer, komisarz Wesołowski i komisarz powiatu łaskiego Kieroński.

Dochodzenie trwa.

wowałem zbiór daktyli; objaśniono mi, że główny zbiór już się odbył, a obecnie zbierają już tylko resztki — gatunek pośledni. Zbiórka odbywa się w ten sposób, że bosi Arab przywiązuje się pasem do drzewa i po nierównościach pnia palmowego, pozostałych po obciętych liściach, z łatwością wspina się i na pniu utrzymuje; niekiedy przerzuca przez wierzchołek drzewa linkę, którą przymocowuje do pnia, a za pętlę na drugim końcu zrobioną utrzymuje się jedną ręką, drugą zrywając owoce.

Zwiedziłem również po drodze i dzielnicę murzyńską, która się przedstawia może jeszcze nędzniej, aniżeli arabska. Wąskie uliczki, mizerne nawpół ciemne lepianki, obdarci, nieraz tylko w koszulach długich mieszkańcy i brudne, na ulicy bawiące się, dzieci — oto nieponętny widok murzyńskiej uliczki.

Przyzwyczajeni do turystów, od najmłodszego dziecka witają każdego Europejczyka „bon jour” — i namiętnie dopominają się datków. To samo zresztą czynią i arabskie dzieci. Na krańcu miasta uwagę moją zwróciło żalosne jakieś zawołanie — spostrzegam kobietę z dwojgiem dwi-

czynek nad świeżą mogilką niewielkiego cmentarza. Najpierw płakała jakiś czas matka, w końcu pobudzone jej płaczem dziewczynki, również wybuchnęły spazmatycznym łkaniem. Zapytuję przechodzącego Araba, kogo tak oplakują — jedynego synka, — odpowiada.

Za miastem wszędzie daje się widzieć grupki po kilka namiotów koczowników, posiadających bardzo złe psy, typu białych lub w żółte plamy kundli.

Gdy jeden z nich przyczepił się do mnie, chociaż nie mi nie groziło, gdyż miałem zawsze siekierkę zakopiańską ze sobą, z sąsiedniego ogrodu wybiegł Arab i ogromnymi kamieniami zaczął go odpędzać, ledwie mu wytłumaczyłem, aby go zostawił w spokoju. Wogóle Arabi wydają się b. życzliwi dla Europejczyków, gościnni dla przesady prawie, grzeczni i chętni do posług; być może, że widzą w tem i swój interes. Z zaborcami pogodzili się widocznie zupełnie, prawda, że Francuzi dali im dobrobyt i względną autonomję, chociaż nie zdobyli się na tyle delikatności, aby nie drażnić ich oka rozmaitemi pomnikami admirałów i generałów, które w każdym prawie większym mieście spotkać można. (d. c. n.)

Chata za wsią stoi jeszcze staruszka, ale obok na gruncie za czynsz puszczonego Chońskiego, osiadł

Tomko i pobudował dworek, o którym kiedyś.... może wam opowiem.

(Chata za wsią — J. I. Kraszewski)

Będziemy mieli łaźnie miejskie

Wywiad z p. K. Skowrońskim, wiceprezydentem miasta.

Cheąc poinformować naszych Czytelników, jak będzie się przedstawiała przyszła łaźnia miejska, udajemy się do p. wiceprezydenta miasta, K. Skowrońskiego, z prośbą o informację.

—Projekt budowy własnej łaźni miejskiej pokutował oddawna w głowach gospodarzy miasta. Już w budżecie miasta na rok bieżący figurowała pozycja na budowę własnej łaźni. Niestety, kryzys, jaki przeżywało nasze miasto, zmusił nas do uczynienia budżetu realnym, wskutek czego pozycję na budowę łaźni skreślono. Nie znaczy to, byśmy mieli z tego projektu zrezygnować. Uważamy dziś łaźnię za niezbędną w naszych warunkach. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by duże miasto nie posiadało ani jednej łaźni publicznej.

— Jak mniej więcej będzie wyglądała nasza łaźnia, — pytamy.

— Będzie to ładny piętrowy budynek. W suterynach mieścić się będzie kotłownia, komórki, pralnia, magiel. Na parterze będzie kasa, poczekalnia, oddzielna dla kobiet i mężczyzn, natryski, parnie, kamera do strzyżenia, rozbieralnia. Na pierwszym piętrze mieścić się będą wanny.

Nazewnątrz budynek ten będzie wyglądał tak: tu p. wiceprezydent pokazuje nam plany, opracowane przez pana inż. Galazkę.

Oglądamy plan. Budynek rzeczywiście este-

tycznie wyglądający. Nad nim zgrabna wieżyczka w której ma się mieścić rezerwoar z wodą.

Obok budynku filtry do oczyszczania wody.

— Gdzie ma się łaźnia mieścić?

— Tymczasem przewidujemy plac przy ul. Gdańskiej za domem p. Roznera, na dzisiejszym boisku P.T.C. Ulica Gdańska ciągnęłaby się do samego parku, a równoległe do kina miejskiego i domu p. Roznera, jak również i po tej samej stronie stanęłaby łaźnia.

Zresztą mogą zająć co do miejsca zmiany. Nawet z pewnych względów zmiana miejsca jest przewidywana.

— Z jakich funduszków stanie łaźnia?

— Mamy zapewnioną w Ministerstwie Robót Publicznych pożyczkę w wysokości 150 tysięcy zł. Z chwilą zapadnięcia decyzji co do miejsca budowy, co mam nadzieję, szybko się stanie, będziemy mogli prace wstępne rozpoczynać.

Na zakończenie p. wiceprezydent dodaje z uśmiechem.

— Wszyscy ci, którzy narzekali na budowę kina, proponując budowę łaźni, będą dziś zadowoleni. Ze kino miasto posiada, wcale tego nie żałujemy. Wkrótce będziemy w posiadaniu nie tylko kina, ale i łaźni miejskiej.

M.

Feljeton.

Narada familijna.

Zmrok zapadł, a zgody nie osiągnięto.

Cała rodzina godziła się coprawda, na jedno — „należy zakupić świecę tam, gdzie będzie najtaniej“.

Taki pogląd ustalono, choć wuj Szymon twierdził, że najtaniej będzie, jeśli się świecę zrobi w domu.

Wuj wywodził tak:

— Łoju trochę w kuchni mamy. Że jest nieświeży — nie szkodzi. Knoty wszelkiego rodzaju poniewierają się tu i owdzie. Zresztą knot jaki tak można sporządzić z bawełny (a tej mamy w domu sporo!)

A co względem taniości, to będzie najpewniejsze. —

Tak dowodził wuj Szymon.

Cóż kiedy inni członkowie rodziny byli odmiennego zdania.

I tak:

daleki krewny — z którego zdaniem liczo-

no się bardzo — dowodził uczenie, że świeca z łoju „domowego“ nie da tyle światła, ile potrzeba, albowiem ulepienie jej przy zastosowaniu odpowiedniego składu chemicznych czynników (a właśnie o różne czynniki chodzi!) będzie kosztowało drożej, niż kupno w znanej firmie „Sampemacher et consortes“, która to firma sprzedaje świecę po cenie...

Głowa rodziny — zacny pan Gaudenty — przerwał mówcy, rzucając pytanie, czy jednak ze względów patriotycznych nie należy kupić świecy w sklepie pana Blagurskiego, który — choć złośliwi mówią o nim, że paskarz — jest dobrym obywatelem kraju (wszystkim radzi, by „obywali się“).

Z opozycją wystąpił rodzony brat pana Gaudentego. Michał.

— Świecę trzeba nabyć w składzie znanej firmy Hundeschwarz, Nabierajło i spółka“, gdyż tylko ta firma daje gwarancję, że świeca nie zgaśnie, nim się wypali.

Stryjeczny wuj, Kalasanty, radził ży-

Z tygodnia na tydzień.

Z kraju

„Sejmu niema“ — oświadczył poseł Witos, gdy zjawiała się u niego delegacja urzędników z prośbą o poparcie u rządu w sprawie podwyżki płac — My tylko udajemy sejm wobec faktycznej dyktatury. Cóż wam pomogą nasze obietnice, których nie możemy przeprowadzić, bo nikt się z sejmem nie liczy?

Marsz. Piłsudski w wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiego „Temps'a“, oświadczył między innymi, iż w Polsce tylko cztery partje stanowią prawdziwie jednolite zespoły: partja chrześcijańsko-narodowa, reprezentacja wielkich właścicieli ziemskich, narodowa demokracja, która skupia naokoło siebie właścicieli dóbr przemysłowców i inteligencję, partja chłopska i socjalistyczna. Pozostałe partje są albo rozproszkowane (jak „Wyzwolenie“), albo zbyt słabe, aby wchodziły w rachubę.

Ogólnokrajowy kongres włóknarzy odbył się w Łodzi w dn. 12 i 13 b. m.. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej w przemyśle wygłosił poseł Szczerkowski. Kongres dokonał dzieła przebudowy podstaw finansowych związku. Uchwalono powiększenie opłat członkowskich. Związek będzie udzielał swym członkom szeregu świadczeń. Postanowiono żądać od rządu: podniesienia zapomóg, rozszerzenia zapomóg na wszystkie kategorie bezrobotnych, zorganizowania bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych i ich rodzin, udzielania bezpłatnie bezrobotnym w okresie zimy artykułów pierwszej potrzeby, jak węgla, mąki, cukru i t. p.. Na kongresie dokonano wyboru

nowego zarządu, do którego weszli z Pabjanic: poseł Szczerkowski i Luboński. Prezesem związku został ponownie poseł Szczerkowski.

Bank Polski z dniem 10 b. m. obniżył stopę procentową do 9 i pół w stosunku rocznym.

Do walki ze szczurami wziął się energicznie magistrat m. Łodzi, który na dz. 20. b. m. zarządził ogólne tępienie szczurów na całym obszarze miasta. Do tego celu mają być użyte wypróbowane środki (trutki), które nie są szkodliwe dla ludzi, zwierząt domowych i drobiu. Trutki te sprzedaje po nader niskich cenach oddział sanitarny wydziału zdrowotn. publ. magistratu m. Łodzi.

Ferje szkolne z powodu świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna się w dn. 21 b. m., po nauce szkolnej, i trwać będą do 3 stycznia 1927 r. włącznie.

Pierwszy nadzwyczajny zjazd pracowników samorząd. wojew. łódzkiego odbył się w Łodzi w dn. 12 b. m.. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów (z Pabjanic 4). Przyjęto szereg nader ważnych uchwał i rezolucyj w sprawach uposażeń, ustawy o pracownikach samorządowych i w dziedzinie stworzenia jednolitej organizacji pracowników samorządowych.

Związek syndykatów dziennikarzy polskich wyraził zadowolenie z powodu jednomyślnej uchwały sejmu z dn. 10 b. m., uchylającej dekret prasowy z dn. 4 ub. m..

Liczba bezrobotnych w okresie listopada zwiększyła się ogółem o 3.981 osób i wynosiła w dn. 27 listopada 200.567 bezrobotnych.

czliwie, by zaniechać wogóle kupna świecy, a palić nadal łuczywo.

— Nasze dziady i pradziady jadły i piły przy takim świetle i dobrze im się działo — szkoda pieniędzy i tyle...

I tak oto szła wymiana zdań, Radzono długo. Zastanawiano się nad każdym szczegółikiem. Starano się, by sprawę załagodzić jak najlepiej — to znaczy jak najtaniej.

A tymczasem dzieci w drugim pokoju siedziały pociemku.

I korzystały z dobrej okazji.

Władek „buchnął“ Julkowi piórniki. Wacek podbił oko Wickowi. Jasiiek wpakował cyrkiel w biodro Michałkowi, a Stasiiek kopnął w brzuch Adama. Słowem — korzystano z braku światła. Nie obyło się też bez cichych tragedj. Grzeczny i spokojny Tadzio, idąc do łóżka, uderzył nosem w szafę i potłuk sobie ten szlachetny organ

dotkliwie.

Mała Mania, nie mogąc odnależć niezbędnego naczynia — zmuszona była wśród cichego łkania zwilżyć łózkowy ekran.

Oto co działo się poza radą familijną. I gdyby naradzający się słyszeli choć część tych wszystkich życzeń i złożeń, jakie dzieci słały pod ich adresem, toby napewno postarali się bardziej do serca wziąć sprawę zakupu świecy, która — istotnie — jest potrzebna i której nabycie było nie tylko sprawą „palącą się“, ale palącą.

Wreszcie gdy dzieciom stan ten dokuczył zbyt bardzo, postanowiły, na wniosek Bolka powiedzieć „Radzie“, by świecę kupiła nie zwlekając zbyt — a to z dwóch powodów: świeca potrzebna jest już; odwlekanie kupna daje zbyt wiele tematów do rozmowy.

O rezultacie — dowiemy się.

Ralf.

Z zagranicy

Rokowania pomiędzy władzami francuskimi a przywódcami powstańców dżyjskich w Syrii w sprawie zawieszenia broni nie doprowadziły do rezultatu.

Kroki wojenne zostały na nowo rozpoczęte.

„Front niemiecki przeciwko Wschodowi”. Na taki temat wygłosił odczyt w Gdańsku generalny sekretarz tow. przyjaciół pokoju w Niemczech Seeger. Treścią tego odczytu były

sensacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach Niemiec skierowane przede wszystkim przeciwko Polsce. Mówca zaznaczył, iż militarne i nacjonalistyczne kółka niemieckie uważają dzisiaj za dziedzicznego wroga Niemiec Polskę. Wielka część młodzieży niemieckiej wychowana jest w nienawiści ku Polsce.

Na życie króla hiszpańskiego i Primo de Rivery wykryto nowy spisek. Aresztowano wiele osób.

— Od czasu podpisania tej dziwnej umowy czerwony Błazen zjawia się podobno punktualnie na pół godziny przed zaczęciem przedstawienia.

[Czerwony Błazen — Al. Błażejowski
— Kino Miejskie 17/I 1927].

Prokurator nacisnął guzik dzwonka. Wszedł konwój, Głiński wydał krótki rozkaz:

— Odprowadzić tego pana z powrotem do więzienia.

[Al. Błażejowski — Czerwony Błazen.]

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kilka słów w sprawie ogłaszania nazwisk obywateli przez miejską Komisję Sanitarną.

Na liście „brudasów“ w № 31 Gazety Pabjanickiej zamieszczone jest moje nazwisko.

Czy ja odpowiadam za anty-sanitarny stan posesji, której jestem tylko współwłaścicielem, kiedy po większej części odpowiada kto inny, bo mieszczące się w tym domu biuro pośrednictwa pracy jest głównym powodem stanu anty-sanitarnego, ponieważ tłumy interesantów biura mają swoją poczekalnię w bramie i w ubikacjach podwórza, a jedyna dozorczyńca nie może po tołać ciąglemu uprzątnięciu

Z poważaniem

Jakób Szapocznik.

Następny numer „GAZETY”
ukaze się w czwartek, d. 23 b.m.
Numer będzie znacznie powiększony.

Na treść jego złożą się artykuły na temat wielce interesujące i aktualne.

— Spadłam z obłoków, wiatry mnie przyniosły... Poprostu zatęskniłam za tobą, kazałam zawrócić wóz, napowrót do Stawiska!

— I będziesz moja! — zawołał Adam w uniesieniu.

— Nie! — śmiejąc się i odpychając go z lekka, odpowiedziała Aza — ty moim będziesz, Adamie! Jam nieczyją nie była i nie będę!

(Chata za wsią — J. I. Kraszewski.
— Kino Miejskie 25/XII.)

...Marysia cofnęła się przeleknięta.

— A! to wy!

— To ja! dziecko moje — odezwała się cygan-ka — przyszłam już po ciebie.

— Po mnie? zapytała Marysia zdziwiona.

— Prawda, że teraz pójdziesz z nami! — dodała Aza. A co, czy dobrze żyć z gadziami?

(Chata za wsią — J. I. Kraszewski.)

Kronika miejscowa

Muzeum Kola P.M.S.—otwarte w sobotę dla dzieci od 5—7-ej w niedzielę dla dorosłych od 5—7. Wejście dla dzieci 5 gr., dla dorosłych 20 gr.

Biblioteka Kola P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Kola P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie miejskie.

Czytelnia I.—ul. Bóżniczna 11.

Czytelnia II.—ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedziele i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Z Wystawy Drobiu w Łodzi.

Wystawa tegoroczna zgromadziła znacznie większą ilość wystawców, niż w roku zeszłym, prawdopodobnie z tego powodu, że Warszawa zrezygnowała w roku bieżącym z Wystawy. Rozmaitość ras i gatunków drobiu ogromna, najrozmaitsze kury od karzelków, kończąc na wielkich bramaputrach, perlice, indyki, pawie, bażanty, kaczkę i gęsi, moc gołębi, a nawet znalazł się i zóraw.

Królików mniej, sporo zato psów, szczególnie buldogów i myśliwskich.

Z pabjanickich wystawców wzięli udział: p. p. Dąbrowska z Rydzyn (kury), dr. Eichler (drób rozmaity), T. Ender (psy), Gawronski z Widzewa (kury). Sprzedaż nie była ożywiona pomimo niewygórowanych cen, zwiedzających też mogłoby być więcej.

Sprostowanie

w sprawie notatki „Sprawa pabjaniczana o obelgę w Łodzianinie“.

W sprawie notatki kronikarskiej, zamieszczonej w № poprzednim „Gazety Pabjanickiej“, p. t. „Sprawa pabjaniczana o obelgę w Łodzianinie, otrzymaliśmy list od p. Feliksa Szewczyka, w którym ten prosi, że artykuł, umieszczony w Łodzianinie i Sztandarze Pracy, nie miał nic wspólnego ze sprawą „martwych dusz“. Na przewodzie sądowym poruszano tylko tę sprawę między innemi. Co zaś do wyroku, oświadczają, iż sąd okręgowy postanowił redaktora A. Nowakowskiego od kary uwolnić i zobowiązać redakcję do zapłacenia kosztów sądowych.

Z Koła P. M. S.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w zorganizowaniu Akademii Dnia Oświaty pozaszkolnej przez Koło P.M.S. w Pabjanicach, serdeczne podziękowanie składa

ZARZĄD.

Akademja ku uczczeniu ś. p. Prezydenta E. Narutowicza.

W niedzielę dn. 19 b.m. w sali kina miejskiego o godz. 11-ej przed południem odbędzie się

uroczysta Akademja ku uczczeniu ś. p. Gabryela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, który padł od kuli z ręki fanatyka, pełniąc swe obowiązki dla dobra Polski.

Na program Akademji złożą się: odczyt, orkiestra, chóry.

Wejście bezpłatne.

Atrakcja sezonu teatralnego.

W dniu 30 grudnia na scenie teatru kina miejskiego w Pabjanicach wystawioną zostanie przez Teatr Miejski w Łodzi, pozostający pod dyktando Szyfmana A. największa atrakcja bieżącego sezonu teatralnego — Róża — Zeromskiego.

Jak się dowiadujemy, przedstawienie to dane będzie w nadzwyczaj starannej oprawie.

Oryginalne dekoracje Teatru Miejskiego z Łodzi przywiezione zostaną do Pabjanic. Grze artystów towarzyszyć będzie muzyka, w wykonaniu orkiestry teatru łódzkiego.

Ze względu na niezwykłą wartość widowiska pożądanem byłoby, aby dojrzała młodzież ze szkół średnich wcześniej wykupiła tańsze bilety.

Wystawienie frapującej sztuki Zeromskiego stać się powinno okazją do żywej manifestacji naszego społeczeństwa ku czci Wielkiego Twórcy i Myśliciela Narodu Polskiego.

Kazimiera Rychterówna w Pabjanicach.

We wtorek i środę bawiła w mieście naszym — zaproszona przez Zarząd Koła P. M. S. — znana recytatorka p. Kazimiera Rychterówna.

Fragmenty z arcydzieł poezji polskiej, jak np. rok 1812 z „Pana Tadeusza“, monolog poety z „Poety i Natchnienia“ Słowackiego, tany na weselu Jagusi z „Chłopów“ Reymonta obok takich pereł poezji, jak tetmajerowski „Na Anioł Pański“, „Janko muzykant“ i inne złożyły się na piękny, umiejętnie dobrany i urozmaicony zarówno pod względem treści jak i formy program. O wykonaniu można powiedzieć krótko: mistrzowskie.

P. Rychterówna umie z pięknym

o dużej skali głosu dobyć tyle ekspresji i uczucia, tyle siły i lirycznego patosu i tyle melodji — że wrażenie wywiera olbrzymie i zostawia niezatarte.

Należy tylko żałować, że we wtorek nie dopisała publiczność.

Natomiast w środę na „Bajkach“ młodociani słuchacze wypełnili salę po brzegi i z zachwytem, którem udawali wyraz przez istne kaskady śmiechu i oklasków, przysłuchiwali się uciesznym bajkom, i wierszykom.

Miejskie Sanatorium Przeciwgruźlicze w Pabjanicach.

We wtorek dn. 21 b.m. odbędzie się organizacyjne zebranie Miejskiego Przeciwgruźliczego.

Jak wykazuje statystyka **znaczny % ludności naszego miasta zagrożonych jest gruźlicą.**

Jest to fakt przerażający, który wymaga natychmiastowego przeciwdziałania. W tym też celu zorganizowanem zostanie w Pabjanicach Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Na pierwszym posiedzeniu ma być omówiona sprawa wybudowania Miejskiego Sanatorium Przeciwgruźliczego.

Udział w Zebraniu wezmą przedstawiciele Magistratu m. Pabjanic, lekarze miejscowi, przedstawiciele związków zawodowych, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości oraz Towarzystwo „Rolnik“ w Pabjanicach.

Pieszko naokoło Polski.

W ubiegłą niedzielę bawili w naszym mieście dwaj strzelcy z Mławy: A. Kołakowski i B. Wyszomirski.

Postanowili oni pieszko obejść całą Polskę. Wyruszywszy z Mławy, dotarli do Warszawy, stąd wyszli do Łodzi, wreszcie stanęli w Pabjanicach.

Magistrat dał wędrowcom nocleg i zaopatrzył ich w jadło. Strzelcy wyruszyli w poniedziałek w stronę do Częstochowy, stąd udają się do Lwowa, Pińska, Wilna, Poznania, Sosnowca wreszcie kres podróży ich będzie na Śląsku.

Szczepienia przeciwplonicze.

Szczepienia przeciwplonicze wśród dziatwy szkolnej m. Pabja-

nie zostały ukończone.

Szczepiono ogółem około 8000 dzieci.

8 milionów papierosów!

W ciągu ubiegłych 9 miesięcy 1926 r. pabjaniczanie wypalili 8 milionów papierosów gotowych w pudełkach i kilkanaście wozów tytoniu.

W ten sposób około pół miliona złotych pabjaniczanie puścili z dymem.

Nie wolno łamać ławek.

W dn. 18 sierpnia r.b. niejaki Władysław Stefański, niosąc worek z manufakturą, rzucił go na ławkę przy przystanku tramwajowym z taką siłą, że ta się złamała.

Epilog tej sprawy znalazł się w dn. 9 b. m. w sądzie pokoju.

W. Stefański został skazany na 2 dni aresztu wzg. 10 zł. grzywny i 1 zł. kosztów sądowych.

Nieszczęśliwy robotnik postanowił w przyszłości omijać wszystkie ławki, stojące na ulicach.

Nieszczęsne szyny.

W. dn. 6 b. m. znów przed gmachem szkoły im. Piramowicza,

załamał się na torze tramwajowym wóz pełen węgla, zatrzymując na pewien czas komunikację tramwajową, z powodu bowiem złamania się osi, przednie koła zupełnie odpadły. Trzeba było dopiero doprzęgnąć drugą parę i z wielkim wysiłkiem nieszczęsnych koni ściągnąć wóz z toru nieco na bok.

Ukradziono 533 złote!

W dniu 13 b. m. gospodyni domu przy ul. Marji Konopnickiej № 7, Rozalja Wlazlak, weszła do swego mieszkania i zauważyła, że ktoś tu musiał plądrować. Tknięta złem przeczuciem, rzuciła się w stronę komody, w której przechowywała swe pieniądze. Komoda była otwarta. Przerazona gospodyni stwierdziła, że ktoś jej wykradł oszczędzone pieniądze w sumie 533 zł.

Wezwana policja stwierdziła, że złodziej dostał się do mieszkania za pomocą specjalnie dorobionego klucza, poczem przy pomocy pręta żelaznego wylamał szufladę w komodzie.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dopuścił się

syn lokatorki tego domu Smiałowski Jan, lat 19. Smiałowski do winy przyznał się, twierdząc, że do tego czynu namówiła go jego matka, Urszula lat 60.

Sprawę przekazano władzom sądowym.

Składnica Czerwonego Krzyża — okradziona.

Anna Stępniowna lat 16 niedawno opuściła więzienie, które odsiadywała za kradzież. Ledwo wyszła na wolność, poczęła przemyśliwać, skądby znów coś zabrać.

Dowiedziała się, że w składzie spółdzielni Społem przechowywaną jest bielizna b. Czerwonego Krzyża w Pabjanicach. Przy współudziale Lubisiówny Weroniki lat 16 dostała się do składu i zabrała 70 sztuk prześcieradeł, poszewek i innej bielizny pościelowej. Kradzież zauważyła Raczynska Bolesława, Laska 44.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, gdyż są poszlaki, że prócz dwu wymienionych amateerek cudzego dobra, w kradzieży brały udział i inne osoby.

Sport

Na odbytych w łódzkiej Filharmonji zawodach bokserskich z drużyną „Punching Club“ Wrocław osiągnęli zwycięstwa:

Pietraszek (Kruschender) nad Gawilim (Union) na punkty, Hellfeld (Wrocław) nad Wochnickiem (Król. Huta), Wende (Mysłowice) nad Wisnerem (Wrocław), Meyer (Wrocław) nad Surpkim II (Katowice), „Harry Trerr“ (Union) nad Wistrachem (Katowice) przez K. O., Szule (Wrocław) nad Wockiem na punkty i Reich (Wrocław) nad Seidlem (Union) na punkty.

Remisowo zakończył się mecz Konarzewski (Union) przeciw Szubertowi (Wrocław).

P. Franciszek Jędrysiak, długoletni kapitan P. T. C., przechodzi po przeszło 200-tu odbytych meczach w barwach Klubu do „Kruschenderu“. Jednocześnie dowiadujemy się, że bramkarz P. T. C., Kotlicki ma także zamiar przenieść się z początkiem przyszłego sezonu do „Kruschenderu“.

A. F.

Co tu kupić na gwiazdkę?

Tow. Handl. „ŻELAZO“ Sp. Akc.

ul. T. Kościuszki № 48.

poleca po niskich cenach:

łyżwy niklowane, żelazka mosiężne, stalowe i niklowane, móżdziejze mosiężne. łyżki i łyżeczki, noże i widelce stołowe i kuchenne, nożyczki, naczynia kuchenne, emaljowane i aluminiowe.

scyzoryki, dziadki do orzechów, podstawy do choinek, wyżymaczki, rurki do włosów, dzwonki stołowe, ceraty, chodniki, dywany linoleumowe i t. d.

poleca po niskich cenach.

TOW. HANDL. „ŻELAZO“ Sp. Akc. Kościuszki 48.

Filja — Plac gen. Dąbrowskiego.

Na gwiazdkę!

Na gwiazdkę!

Na gwiazdkę!! w ślicznym wyborze najkorzystniej zakupisz

Bieliznę męską, krawaty, skarpetki, pończochy, rękawiczki, szale jedwabne i wełniane, getry, stylpy, portfele, papierošnice, portmonetki, spinki, manicury, necesery, chusteczki, torebki damskie, trykoty zimowe i wełniane, kapelusze męskie Schlee, Gepperta, Hückla Velourowe, czapki sportowe, parasole i laski.

w Magaz. Galant. Męskiej **ART. KEILA**, Zamkowa 17.

Prawdziwa Gwiazdka!! tylko u **St. Mrozińskiej** Zamkowa 30.

— po cenach zniżonych — Duży wybór: —
Flanele, sibiry, korciki, baranek, satyny, damasy, obrusy, tow. białe Żyrard.,
Widzew., Szajbl., rękawiczki, pończochy, szale, getry,
krawaty, kołnierzyki i boty (śniegowce)

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach.

Dyżury lekarzy i felczerów.

Ubezpieczeni oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, powinni w wypadkach nagłych zwracać się:

w dniu 18/19 grudnia

do dr. Szapocznikowej, ul. Warszawska № 29, oraz ginekolog dr. Szacki do felczera Spionka, ul. Tuszyńska 36.

w dniu 24/25 grudnia

do dr. Eichlera, ul. Żeromskiego № 20, do felczera Dąbrowskiego, ul. Zamkowa 30.

Dyrekcja

Po cenach hurtowych Wyprzedaż towarów kolonialnych i spożywczych.

Z powodu zupełnej likwidacji działu kolonialnego w składzie win i wódek **KAROLA KNEBLEWSKIEGO** w PABJANICACH ul. Kilńskiego № 1.

Jednocześnie pozwalam sobie zaoferować W. P.

WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE, LIKIERY, KONIAKI, WÓDKI, SPIRYTUS,
MIODY, PORTER, PIWO, SOKI i ZAPRAWY do WÓDEK

Po cenach umiarkowanych.

Ogłoszenia drobne.

Przyjdź i dowiedz się, że najtaniej kupisz wszelkie serwisy stołowe, szkła, emalje, porcelanę i rzeczy oksydowane w składzie **Sz. Dońskiego**
Plac gen. Dąbrowskiego № 7.

Cukiernia Ziemiańska

Plac generała Dąbrowskiego № 3.

Na nadechodzące święta polecam:
pierniki, bombonierki wszelkiego rodzaju, czekolady pierwszorządnych gatunków, karmelki, oraz ciastka własnego wyrobu.
Ceny przystępne.

PĄCZKI.

PĄCZKI.

NA GWIAZDKĘ !!!

Kto chce kupić najtaniej wełny, zefiry, jedwabie, plusze i korty, ten uda się do firmy **HERMAN STAHL** ul. Zamkowa № 14, która egzystuje od 1883 i posiada większą część towarów z własnej fabryki. Konkurencyjne—**CENY**—konkurencyjne.

Jest do odebrania w Magistracie (pokój № 1) **SZALIK WELNIANY.**

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.